Nr 268. Kraków, Środa 23 Listopada 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F] A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plonn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 22 listopada.

Z Cieszyna piszą nam:

Zaciekłość, z jaką organ hakatystów śląskich na każdym kroku przeciw polskości występuje, powszechnie jest znaną. Nie dziwimy się temu, bo jakżeż mógłby postępować pruski redaktor *Silesii?* Jednakże niepodobna przemilczeć ostatnich artykułów przeciwko naszym szkołom, w których rzuca się na nas, jak wściekły pies, kąsać pragnący. Sprawa bialska znaną jest z ostatniej korespondencyi *N. Reformy*; *Silesia* dodaje do słów fabrykanta referującego komentarz *sui generis*, w którym walka przeciw polskości doprowadza ją na myśl o lynchowaniu (!). Dziwimy się, jak mogła prokuratorya cieszyńska takiemu artykułowi dać swoją cenzurę. Dla nas — co prawda — lepiej, że tak się stało, bo przekonujemy się po raz, Bóg wie który, że zwierzęcość margrafów Geronów i innych, wyrzynających tysiące Słowian, pozostała niezmienioną u ich nieodrodnych potomków.

W jednym z ostatnich Nrów wystąpiła *Silesia* z nową bezczelnością przeciw założeniu polskiej szkoły ludowej w Cieszynie. Dowiadując się, że do szkoły zgłoszono nowych 62 dzieci, razem 170 i kilka, nie posiada się ten zacny organ z wściekłości. Najpierw rzuca się na ludzi, którzy chcą „spolonizowania“ Cieszyna i Śląska, następnie zaleca, a raczej nawołuje Niemców, do takiego samego bojkotu, jak w Biały, względem rodziców, pragnących uczyć dzieci w ojczystym języku. Cały artykuł przepełniony jest fanatyczną ku nam nienawiścią.

Nie oburzenie, ale obrzydzenie zbiera człowieka, który te artykuły dostał do ręki. Wydaje się, jakby się w nią wzięło jakieś najwstrętniejsze błoto. Trzeba naprawdę przyznać Niemcom, że z szczególnym talentem umią innych przekonywać o swej *Mehrwerthigkeit*. Niepojętem byłoby, gdyby tego rodzaju postępowanie Niemców na całej linii nie zbudziło śląskich narodowców z letargu. Jakaż perfidya zawiera się w ustępach o polonizowaniu Śląska i o bojkocie! Statystyka ludności jest dla Niemców niczem, a groźba bojkotu jeśli nie jest śmieszną, to w każdym razie tak głupią, że można sobie powiedzieć: strachy na Lachy.

Na hasło odbierania pracy rodzicom, posyłającym dzieci do szkoły polskiej w Biały, odpowiemy jednozgodnie bojkotowaniem fabryk w Bielsku i Biały — a patryotyzm niemiecki pryśnie, jak bańka mydlana. Gróźb cieszyńskich nie można brać również na seryo. Niechaj *Silesia* zapyta Niemeaszków cieszyńskich, kto komu może grozić bojkotem: czy fabrykant, żyjący z pracy polskiego robotnika, lub kupiec, którego utrzymuje przy życiu lud polski, kupujący? Niech będzie bojkot, i owszem! Będziemy się spokojnie przypatrywać, jak cieszyńskie kupczyki jeden za drugim będą zwijali sklepy, opuszczeni przez polską ludność. Dobrze na tem wyjdą, będą mieli więcej czasu na agitacyę przeciw polskości i na wyśpiewywanie swych *Knödellieder*.

Polska szkoła ludowa musi być otwarta i to jak najprędzej. Mieszkając w Austryi, a nie w Honolulu, mamy do tego najświętsze prawo. Nawet to nic nie pomoże, że śląskie władze krajowe niemożliwie całą tę piekącą sprawę przeciągają, i że starostwo cieszyńskie, mimo obietnicy i obowiązku swojego, nie raczyło do dziś dnia zawezwać na inkwizycyę rodziców nowozapisanych dzieci. Szkoła w Cieszynie z polskim językiem wykładowym powinna być i być musi. Od tego żądania ani na krok nie odstąpimy. O tem też muszą pamiętać nasi posłowie do Sejmu opawskiego. Opuścili oni Sejm; warunkiem brania udziału w dalszych obradach musi być unormowanie stanowcze spraw narodowościowych na Śląsku. Jednem z pierwszych ich żądań musi być otworzenie natychmiastowe polskiej szkoły ludowej w Cieszynie. Niechaj raz wreszcie zaprzestaną nauczyciele niemieccy pastwić się nad naszemi dziećmi, niechaj nie wzniecają w dzieciach pogardy ku mowie macierzystej, obrzucając ją błotem wyrazów, niechaj — jednem słowem — Niemcy w szkole nie rządzą nami, bo nie mają do tego najmniejszego prawa. Niechaj sądy mają urzędników Polaków, lub ludzi, znających ten język dokładnie w słowie i piśmie, aby tego, który ukradł cygara, nie zasądzano za kradzież zegarka, aby nie działy się tam podobne inne śmieszności, aby lud miał sędziów, jacy mu są potrzebni, boć opłaca ich swemi podatkami.

Posłowie śląscy muszą sobie to zapamiętać, a my, Polacy śląscy, tego się od nich stanowczo domagamy.

Sfinks.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 12 listopada.

(Obietnice kuratoryi. — Komisya dla podręczników. — Ligin. — Dygnitarz rosyjski i uczeń siedlecki. — Kary za mowę polską. — Seminarya. — Nowe żądania).

Znacie przysłowie ukraińskie *Obiciaw się pan Kożuch, teple słowo jeho.* Zastosować je można, przy największym już optymizmie, do obietnic kuratoryi warszawskiej. W tych dniach zawiadomiła ona wszechwobec, że komisya dla podręczników potrzebuje odbyć jedno tylko jeszcze posiedzenie, aby wnioski swoje przedstawić kuratorowi. Tymczasem kurator zabronił używania jakichkolwiek podręczników, prócz zgodnie przez samych Rosyan, uczestniczących w dziele reformy, potępianego Dąbrowskiego; posunął się nawet dalej i przez usta swego pomocnika Dobrowolskiego zapowiedział, aby dyrektorowie nie ważyli się przyjmować przedstawień w przedmiocie podręczników i wogóle nie pozwalali ani jednem słowem poruszać tej sprawy. P. Ignatenko, nauczyciel języka rosyjskiego w gimnazyum IV pisze — *risum teneatis* — „gramatykę polską“ po rosyjsku. O języku wykładowym polskim myśleć już nawet i pamiętać, a nietylko mówić nie wolno.

Panu Liginowi wyrastają nowe zęby mądrości i zapatruje się na księcia Imeretyńskiego, wyrzuca on ze swego karyerowiczowskiego balonu niepotrzebny balast bardziej ludzkich poglądów i stara się być od najgorliwszych gorliwszym. Rażący dowód tego ułożenia się do ogólnego poziomu dał w rozstrzygnięciu zajścia październikowego w Siedlcach. Uczeń tamtejszego gimnazyum K..., wieczorem na źle oświetlonej ulicy, spiesząc się na korepetycyę, potrącił jakiegoś dygnitarza lokalnego; potrąciwszy, przystanął, odwrócił się i przeprosił, ale przeprosił — po polsku. Ze skłębionej masy rang, orderów, urzędów i godności wybuchnął gniew zapalczywy, rozhukany, ślepy. To Rosya przecież, to rosyjska szkoła: jak śmie on, przepraszający, uczeń gimnazyum rosyjskiego, przemawiać po polsku, do niego, „rosyjskiego człowieka“ i rosyjskiego dygnitarza?! Nazajutrz o przestępstwie, popełnionem względem czapki z gwiazdką, której po ciemku nawet widzieć nie było można, dowiedziała się ze skargi dygnitarskiej zwierzchność szkolna o przestępcy. Poznawszy nicość sprawy, zdała kuratorowi raport osłaniający ucznia. Ilekroć władza rosyjska ujmuje się za uczniem polskim — musi ten uczeń być czystym wobec niej, jak anioł, jak cherubin. Ale p. Ligin mniemał widocznie, że w sprawie z dygnitarzem rosyjskim Polak nie powinien mieć nigdy słuszności i skazał młodzieńca, mającego już wkrótce ukończyć gimnazyum, na zupełne wypędzenie ze szkół Królestwa. P. Subbotkin, gubernator siedlecki, zajmował się mocno tą sprawą i być może, iż w jej rozwiązaniu wpływ jego przeważył.

Karanie młodzieży szkolnej za mówienie po polsku zaczyna po dawnemu kwitnąć. Przed dwoma tygodniami dyrektor jednego z gimnazyów za to srogie przestępstwo skazał ucznia na pięć godzin aresztu. Jak się to zgadza z popieraniem czytelni ludowych, w których przecież będą książki polskie? Jakiem okiem, chcąc nie chcąc, patrzeć potrzeba na całą maszyneryę, obmyślającą, a raczej zmyślającą nowe podręczniki? Gdyby nawet ks. Imeretyński nie był napisał swego memoryału i pozostał przy swych przekonaniach, czegóżbyśmy w tym najlepszym z wypadków spodziewać się mogli po takim systemie, który zachęcając niby dorosłych do czytania po polsku, dziecku polskiemu mówić po polsku nie pozwala? (C. d. n.).

Narrans.

Odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Stanisławowie.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“).

Stanisławów, 21 listopada.

Odczyt o Mickiewiczu, wygłoszony w „Sokole“ przez p. Pawła Stwiertnię, starszego inżyniera kolei państw., gorliwego pracownika około podniesienia duchowego warstw rękodzielniczych, zgromadził w tej sali około 600 osób. Barwnem słowem i przystępną dla szerokich mas formą, opowiedział mowca o życiu i dziełach wieszcza naszego, zagrzewając lud roboczy do pilnego wczytywania się w utwory Mickiewicza i dążenia do tych ideałów narodowych, które on w spuściźnie nam pozostawił. Po ukończonym odczycie rozdawano bezpłatnie broszury o Mickiewiczu i wizerunki wieszcza, przyczem w zgromadzeniu objawił się niesłychany zapał.

Wieczorem odbył się uroczysty obchód w teatrze. Chyba sala teatralna stanisławowska nie mieściła nigdy przedtem większej liczby osób. Panował formalny ścisk. Krzesła podostawiono z boków i w środku, w lożach i na galeryach. Okupowano orkiestrę, a nawet — częściowo i scenę. Rozpoczął obchód pięknie skomponowany przez prof. Sporna obraz z żywych osób, wyobrażający apoteozę Mickiewicza, poczem przemawiał prof. Bryła. Był to bardzo starannie opracowany wykład o Mickiewiczu, o znaczeniu jego w literaturze i wpływie na współczesne stosunki. Akademik p. Jurkiewicz wygłosił z zapałem „Odę do Młodości“, a pianistka p. Adelman-Majewska odegrała prześlicznie kilka utworów Chopinowskich i Lisztowskich. Chór młodzieży szkół średnich, imponujący liczbą, odśpiewał kantatę Sigura, a wyborny kwartet skrzypcowy Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, pod batutą dyrektora p. H. Zegarkowskiego, uraczył słuchaczy „Bajkami“ Moniuszki. Zakończyło obchód przedstawienie fragmentu z III części Dziadów: „U senatora“, przeważnie odegrane przez Towarzystwo dramatyczne teatru „Wodewil“.— Podczas obchodu nadeszło z rozmaitych stron kraju i z dalekiej zagranicy mnóstwo telegramów i pism, które odczytano w czasie przedstawienia. Pomiędzy innymi nadesłali telegramy i pisma: arcyb. ks. Issakowicz, Władysław Mickiewicz, Towarzystwo literackie im. Mickiewicza we Lwowie, Redakcye *N. Reformy* i tygodnika *Życie* w Krakowie, Towarzystwo polskie bratniej pomocy i Czytelnia polska w Czerniowcach, Izba handlowo przemysłowa we Lwowie, lwowska Czytelnia akademicka, Czytelnia naukowa w Przemyślu, z Cieszyna dyrektor gimnazyum polskiego p. Parylak, dyrektor gimnazyum tarnopolskiego p. Rembacz, prof. literatury polskiej na uniwersytecie w Fryburgu dr Kallenbach, następnie miasta: Sambor, Tarnopol, Tarnów, Żółkiew, Jasło. Nadeszło także sporo depesz i pism pod adresem artysty p. Tadeusza Błotnickiego, pomiędzy temi kilka z Warszawy i Ukrainy. Pisma miejscowe wydały świąteczne numera, z tych *Kuryer Stanisławowski* przyozdobił się w rycinę, przedstawiającą pomnik, wykonaną podług modelu pierwotnego projektu i zamieścił w felietonie sympatyczną sylwetkę twórcy pomnika.

Pomimo, że iluminacyę z programu skreślono, a w miejsce jej urządzono składkę na pokrycie kosztów pomnika, w kilku punktach miasta zajaśniały światełka rzęsiste i ozdobne transparenty. Celem uczczenia autora pomnika wydała przewodnicząca Komitetu budowy tegoż obiad. Wogóle artysta jest tu wszędzie przyjmowany owacyjnie.

W sprawie ćwiczeń fizycznych.

Niezmordowanie i z uznania godną wytrwałością dążą Towarzystwa sokole do zamierzonego celu, którym jest zapewnienie ćwiczeniom fizycznym roli poważnego czynnika wychowawczego, wpojenie w społeczeństwo przekonania, że są one dla młodzieży obojga płci potrzebą konieczną. Sprawa ta wchodzi już na lepsze tory; zajmują się nią pedagodzy, hygieniści i władze szkolne; w ostatniej ankiecie szkolnej była ona przedmiotem ożywionej i gorącej dyskusyi. Niestety, najmniej dotąd zajmują się nią najwięcej interesowani, mianowicie rodzice dziatwy, o którą idzie. Gdyby było inaczej, dziatwa nasza zapełniałaby sale gimnastyczne, tam przedewszystkiem, gdzie są wszelkie warunki ku temu. Z ubolewaniem zaznaczyć można ujemne stosunki w tej mierze w Krakowie. Tutaj, gdzie posiadamy doskonałą salę gimnastyczną „Sokoła“ pod każdym względem; gdzie w tejże sali kieruje nauką gimnastyki grono umiejętnie wykształconych nauczycieli; liczba korzystającej z ćwiczeń dziatwy, nie licząc gimnastyki gimnazyalnej, **nie przechodzi setki!**

Objaw to dziwny, a na wytłomaczenie go trudnoby wyszukać powody inne, jak tylko naszą zwykłą obojętność i arcywygodną bierność. Jest dotąd wiele matek, które z patryarchalnym spokojem zasłaniają się formułką: „my nie gimnastykowałyśmy się, a wychowałyśmy się“, zapominając, że „hoże panny“ i „dzielne matki“ do tradycyi należeć zaczynają, a pojęcie „suchotniczego wdzięku“ do przeszłości należeć powinno. Aby w tej obojętności zrobić wyłom, aby pobudzić przedewszystkiem rodziców do zmiany zapatrywań, zaprosił wydział „Sokoła“ krakowskiego grono wybitnych lekarzy, będących członkami „Sokoła“, a więc dla jego zadań życzliwych, na naradę w tej sprawie. Narada ta miała na celu zastanowienie się z jednej strony nad systemem gimnastyki w „Sokole“, z drugiej zaś nad środkami obudzenia dla niej w społeczeństwie gorętszego zajęcia. Jako temat narady przedłożono następujące 3 pytania:

1) Czy i jakie należy zaprowadzić zmiany w dotychczasowym systemie gimnastyki w zastosowaniu do ćwiczeń chłopców i panienek?

2) Jakich środków użyć należy, aby uzyskać u rodziców większą troskliwość o fizyczny rozwój dzieci?

3) Przyjmując za rzecz pewną, że współdziałanie kół lekarskich w tym celu byłoby wpływem poważnym i prawie decydującym, jakich sposobów użyć należy, aby go w praktyce do jak najszerszych sfer zastosować?

Jak można było oczekiwać, dyskusya nad pierwszem pytaniem była najwięcej ożywioną. Nowe prądy w nauce gimnastyki i różnorodne jej systemy dostarczyły obfitego materyału do dyskusyi, która wykazała, że poruszone kwestye uznane zostały jako żywotne. Obecni nauczyciele gimnastyki przedstawili system w Sokole krakowskim przyjęty. Jest to system „Spiessa“, polegający na połączeniu ćwiczeń wolnych z ćwiczeniami na przyrządach, urozmaiconych grami i zabawami. Dla panienek ćwiczenia gimnastyczne zastosowane są odpowiednio, z uwzględnieniem budowy i ustroju ciała; dla dzieci niżej 10 lat wybrano ćwiczenia najprostsze, z domieszką gimnastyki szwedzkiej, systemu Linga. System ten ćwiczeń fizycznych, po wyczerpującej dyskusyi, uznany został jednozgodnie jako zupełnie racyonalny, przyczem oprócz szeregu uwag przekazanych wydziałowi Sokoła, wyrażono następujące postulaty:

1) Aby w ćwiczeniach dzieci poniżej 10 lat stosować na większą skalę gimnastykę szwedzką systemu Linga.

2) Aby uwzględniać w specyalnych wypadkach życzenie rodziców, by ich dzieci tylko z ćwiczeń wolnych, gier i zabaw korzystały.

Pozostałe 2 pytania i wynikła nad niemi dyskusya, wykazały jak najlepszą wolę zebranych lekarzy, aby narada ta miała praktyczny rezultat. Przekazano wydziałowi „Sokoła“ nader cenne wskazówki i rady, uznające, że powinien istnieć ścisły związek pomiędzy lekarzem a zakładami „Sokoła“, uznano tem samem trafność uchwały wydziału, zapraszającej lekarzy właśnie do narad nad temi kwestyami. Aby zaznajomić szersze koła lekarzy z faktem dziwnej obojętności ogółu rodziców w sprawie ćwiczeń fizycznych, uchwalono wystosować odpowiednio informującą odezwę do lekarzy, oraz starać się o zainteresowanie nią Towarzystwa lekarskiego.

Niewątpliwie szczere podziękowanie należy się zgromadzonym mężom nauki, że żywotną tą sprawą gorąco się zajęli.

Z Pesztu.

(Burza w Sejmie. — Ugoda z Kroacyą. — Odsłonięcia pomnika.)

Wczorajsze sceny w Sejmie węgierskim wywołała opozycya, zgłosiwszy pięciu mowców, którzy przed przystąpieniem do porządku dziennego znowu sprawę pomnika Hentziego poruszyli. Jeden z mowców, poseł Hollo zaznaczył, że Hentzi tak wielkiej dopuścił się wobec narodu zdrady, że wzniesienie dlań pomnika było dla Węgier obelgą. Minister honwedów baron Fejervary, który następnie zabrał głos, starał się dowieść, że Hentzi tylko tak długo dotrzymać miał słowa honoru w sprawie bombardowania Budy, jak długo w niej znajdowali się Węgrzy. Opozycya odpowiedziała na to okrzykiem: „Więc tak wygląda wojskowe słowo honoru?“. Na to minister zwrócił się do opozycyi ze słowy: „O honorze nie możecie rozprawiać,

PRZEWROTNA KOBIETA.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

49 (Ciąg dalszy.)

— Nie wiesz? — nagle zapytał Sierponta — dlaczego twoja kuzynka mnie już teraz nie odwiedza?

— Sądzą, że już nie potrzebujesz opieki, tych lekarstw w pewnych odstępach czasu — odparł zakłopotany Wit. — Zresztą — dodał — jest zamłodą, by... i ty zamłody...

— Ja — przerwał Zboiński — ja? ha, ha, ha! Urwał i zamilkł.

Ale myślał dalej. Jakże cierpiał, prawdziwie cierpiał na usunięciu się panny Sierpont z ciasnego jego horyzontu, horyzontu człowieka, wydzierającego się śmierci. I teraz przypominał sobie z niewysłowioną rozkoszą te chwile przytomności w czasie choroby, w których widział, pamiętał tę uroczą postać dziewczyny, nachyloną nad jego łożem i odgadującą z jego twarzy jego życzenia.

Stała mu jak żywa w oczach . . . . .

. . . .

— Jak ty, jakiemiś wierszami, mówisz często do twej kuzynki? — zapytał.

— Wierszami? — powtórzył Sierpont i oddeklamował:

„I dziwię się że kwiaty pod twemi stopami nie rosną,
Ty maju, ty raju, ty wiosno“.

— Bardzo odpowiednie — rzekł z półuśmiechem rozmarzony Zboiński — bardzo odpowiednie — powtórzył — sam je skomponowałeś?

— Nie! to z powieści Sienkiewicza „Bez dogmatu“. Czyżbyś nie znał?

— Nie znam. Czy ja miałem czas czytać w tem opętaniu? — odparł jakby z rozdrażnieniem i dodał — odczytajcie mi tę powieść, proszę!

— I owszem. Chętnie jej wysłucham drugi raz.

Alfred zamilkł.

Myślał teraz, jakąby ta jego choroba straszną była, gdyby nie Sierpont, nie ten dom sąsiedzki, którego ocenić dotąd nie umiał, ten dom, taki jakiś ciepły, szczery, przepełniony atmosferą zdrowych uczuć, zdrowej miłości... I on, mając taki skarb pod bokiem, na odległość wyciągnięcia ręki, zamiast sięgnąć poń, szukał guzów, sięgając po cudze własności i topiąc ostatki świętego ognia w brudnych namiętnościach zmysłów...

Wtem wątek myśli przerwała wejściem swem pani Teresa.

— Przychodzę cię zwolnić, Wicie. Jakże pan Zboiński? Widzę, że lepiej, widzę! — mówiła z uśmiechem pełnym słodyczy...

— O! znacznie lepiej...

— Znacznie lepiej! — powtórzył i Alfred, — dzięki wam.

Tu podniósł rękę i pogładził brodę.

— Wybornie! — zawołał Wit, — skoro już sobie brodę przypomniał.

— Właśnie myślę ją ogolić i nigdy więcej nie zapuszczać... — odparł Zboiński.

Pani Teresa spojrzała na Wita znacząco. A przypomniawszy sobie „przewrotną kobietę“, rzekła cicho:

— Wiesz Wicie! jest list do ciebie z Adamowa... niosłam go, ale, mówię ci, zaczął mnie formalnie parzyć w ręce i zostawiłam go w jadalnym pokoju.

Wit, który dopiero co spędził dłuższy czas na rozmyślaniu o „przewrotnej kobiecie“, uczuł niezmierną ciekawość i zaraz wyszedł.

Otworzył i czytał pismo pani Olgi:

„Dopiero dziś ochłonęłam i zdałam sobie sprawę, że żyję i że mi żyć trzeba. Przypomniałam sobie zaraz pana, który, jak z rękawa, sypiesz myślami, przedstawiającemi to życie mniej szarem, niż się ono wydaje. Przyjedźże więc pan jak najprędzej, najlepiej wieczorem, bo mi wtedy bywa strasznie smutno i strasznie tęskno, jakby za dawną Olgą Tarnoskalską, którą mi obecność pana najlepiej przypomina“.

Więcej w liście nic nie było; ale to wystarczało, by pobudzić wyobraźnię autorską Wita i schlebić jego miłości własnej.

Spojrzał na zegarek, a że się zmierzchało, więc zagadnął stojącą przy nim Idalię:

— Każ mi zaprządz. Pojadę do Adamowa.

— Wzywa cię ta?...

— Wzywa mnie ta „przewrotna kobieta“. A wy — polecał Wit — czytajcie dziś Zboińskiemu „Bez dogmatu“. Prosił o to.

— Prosił? — zapytała z największem zajęciem Idalia.

— Prosił — powtórzył Wit i dodał: — i dziwi się, że tak nagle go opuściłaś...

— Mama mówi, że nie wypada.

— Jeśli dotąd wypadało?

— Powraca do zdrowia i staje się mężczyzną.

— A dotąd był?

— Mama mówi, że chorzy płci nie mają.

Witowi spieszyło się do Adamowa. Chciał widzieć panią Olgę po tym strasznym dramacie...

XX.

Wdowa.

Sierpont, ulegając najprzykrzejszym wrażeniom, zajechał pod pałac Adamowski.

Ostatni raz zajeżdżał tu w hucznym kuligu, witał go u drzwi domu Torwalsen, pełen zabiegliwych o byt i mienie myśli. Dziś go już nie było....

Chwytał wszystko ciekawem okiem, a zwłaszcza ciekawy był tej kobiety, jak się zachowa w swej świeżej roli, o ile odmieni swe tło i akcesorya.

Zauważył, iż wszędzie panował wzorowy ład i porządek, w niczem nie było znać ubytku głowy domu i tego człowieka, który w okolicy uchodził za wyjątkowo energicznego i przedsiębiorczego.

W przedpokoju powitała go już służba w pełnej liberyi z krepami na ramionach, a typowy kozak pani Olgi, którego sobie z Ukrainy przywiozła, miał na ręce złotem wyhaftowany herb Tarnoskalskich, krepą pokryty.

Wprowadzono go do pani Olgi, która bawiła w swoim gabinecie z ośmioletnim swym synkiem, Jerzym.

Cztery duże lampy oświecały ten salon, rozjaśniały ogromny portret i odbijały się blaskiem w gwieździe złotej, wznoszonej przez amora z bronzu na piedestale z napisem: *„vouloir c'est pouvoir“*.

Oczy Sierponta utkwiły w tych literach, wyrytych w marmurze, i pytał siebie, banalnie się z kobietą i dzieckiem witając, czego ona teraz chciała?

— Jak poczciwie z pana strony — zaczęła, siadając i wskazując Sierpontowi przy sobie krzesło — że pan na siebie nie kazał czekać. Poznaję w tem starego przyjaciela. Ci jedynie coś warci, ci jedynie coś dla nas jeszcze mogą zrobić, co nas znali młodemi, pełnemi tego udzielającego się, jakby magnetyzmu sercu i szlachetniejszych pierwiastków.

Tak mówiła „przewrotna kobieta“, wiedząc, czem może zjednać sobie autora.

Ale o to jej teraz nie chodziło. Wezwała go, czując się zmęczoną paru tygodniami samotności, spędzonemi pośród paroksyzmów, niezagłuszonej jeszcze katastrofy. Potrzebowała widzieć kogoś, ktoby jej pomógł do zdania sobie sprawy, że żyje, że jest istotą, a nie rzeczą, poruszoną okolicznościami.

— Przebyła pani ciężkie chwile — podchwycił Sierpont, odpowiednią przybierając minę.

— Zaraz panu odpowiem — rzekła witając i biorąc chłopca za rękę — tylko Jerzego oddam bonie, gwoli śmiesznej wychowawczej zasadzie, że dzieci nie powinny wiedzieć, iż są ciężkie w życiu chwile. Ileżby się mi szczęścia w życiu przysporzyło, gdyby się ich odwrotną właśnie zasadą karmiło w młodości.

To mówiąc, wyszła z synkiem.

(C. d. n.)

wy, co nogami kopiecie cudzą cześć, wy gwałciciele honoru!“.

Słowa te dały hasło do urządzenia skandalu. Opozycya zerwała się z miejsc. Szalona wrzawa, wycie, świsty dały się słyszeć, jak za pamiętnych czasów obstrukcyi wiedeńskiej. Fejervary chciał mówić; — „Tu będziesz pan milczał“ — wołali obstrukcyoniści. Wiceprezydent Kardos przerywa posiedzenie. Opozycya wznosi okrzyk: *Precz!* prawica: *Eljen!* Gdy znowu posiedzenie otwarto, Fejervary usiłuje mówić. Opozycya krzyczy: „Przeproś pan“. Polonyi żąda głosu w kwestyi formalnej. Z prawicy odzywają się głosy: „Siadaj pan“. Fejervary: „Wysoka Izbo!“. Hałas ogromny — przewodniczący ponownie przerywa posiedzenie.

O godzinie $2^1/_2$ znowu otwarto posiedzenie. Przewodniczący zawiadamia, że podczas mowy ministra żadnemu mowcy nie udzieli głosu. Powstaje szalony hałas, posiedzenie po raz trzeci na $^1/_2$ godziny przerwano. Po podjęciu obrad na nowo, hałasy trwały dalej. Czwarty raz z rzędu przerwał przewodniczący posiedzenie, tym razem na godzinę. O godzinie 5 przewodniczący ponownie otworzył obrady. Izba słabo oświetlona. Na estradzie prezydenta i stołach ministrów palą się świece. Galerye przepełnione. Posłowie w komplecie. Gdy prezydent chce zabrać głos, opozycya dzikim hałasem przerywa mu i nie dopuszcza do słowa.

Prezydent: Wysoka Izbo! Dla uspokojenia umysłów i z powodu zagrożonego parlamentaryzmu *(Choralny okrzyk: Ładny parlamentaryzm!)* przerwałem posiedzenie.

Ratkay: Wezwij pan ministra do porządku.

Prezydent: Według regulaminu mowca ukończyć powinien swoje wywody:

Z lewicy: Niech nas przeprosi! Żądam głosu w kwestyi formalnej! Horanszky niech mówi!

Z prawicy: Nie chcemy go słuchać. Niech mówi minister! *(Szalony hałas z obu stron Izby).*

Horanszky domaga się głosu i wstaje z miejsca. Równocześnie podnosi się minister honwedów Fejervary i stentorowym głosem stara się przekrzyczeć hałas, który znowu powstał. Ale opozycya poczyna walić w pulpity. Prawica krzyczy: Słuchajcie ministra! Lewica: Precz z nim! Znowu posiedzenie na godzinę przerwano.

O godz. $8^1/_2$ posiedzenie otwarto na nowo Fejervary występuje naprzód; ale opozycya wali w pulpity, gwiżdże trabi Znowu przerwa na godzinę. O trzy kwadranse na 10 salę znowu otwarto Ukazuje się wiceprezydent, ale w tej chwili piekielne wrzaski wybuchają na nowo. Prawica woła „Eljen“. Lewica ryczy, wyje, gwiżdże, tupie nogami. Przerwa.

Po raz ostatni wreszcie otwarto posiedzenie już o godzinie pół do dwunastej w nocy. Wiceprezydent oświadcza, iż z powodu spóźnionej pory posiedzenie zostaje zamknięte, a następne odbędzie się dzisiaj. Oświadczenie to wywołuje nowe wrzaski. Prawica opuszcza salę. Lewica pozostaje. Studenci z galeryi biją szalone brawa powiewają chustkami, wreszcie intonują pieśń Kossutha. Policya wreszcie opróżnia galerye i kładzie kres manifestacyi. Paru demonstrantów przyaresztowano.

Na początku wczorajszego posiedzenia Sejmu węgierskiego minister skarbu wniósł przedłożenie odnowienia ugody z Kroacyą i Sławonią z r. 1889. Ugoda ta upływa z końcem ubiegłego roku.

W niedzielę odsłonięto w Peszcie pomnik zmarłego ministra handlu Gabryela Barosza. Pomnik ten stanął ze składek publicznych, a wykonał go rzeźbiarz Antoni Szecsi.

KRONIKA.

Kraków, 22 listopada

Nabożeństwo żałobne za Mickiewicza. Zgromadzenie księży Zmartwychwstańców zaprasza na żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Adama Mickiewicza, swego przyjaciela i dobroczyńcy, jako w rocznicę jego śmierci, dnia 26 b. m. o godzinie 10 rano.

Wieczór listopadowy, zapowiedziany na 27 bm. w sali „Sokoła“, urządzony przez komitet obywatelski, znany nam ze starannego spełniania przyjętych na się obowiązków, zgromadzi niewątpliwie całą patryotycznie myślącą publiczność, a to tem pewniej, ile że dochód czysty przeznaczony na cele „Przytuliska“ weteranów z r. 1863. Zaproszeń komitet tym razem nie rozsyła. Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Rudnickiego (linia A B)

Nowy delegat miasta Krakowa do Rady szkolnej, p. Jan Rotter, brał udział wczoraj w tym charakterze, po raz pierwszy udział w posiedzeniu Rady szkolnej we Lwowie.

Zebranie emerytowanych urzędników rządowych odbędzie się w sobotę 26 b. m. w sali Rady miejskiej o godz. 11 przed południem. Celem zebrania będzie naradzenie się nad sposobem czynienia starań o podwyższenie poborów emerytalnych, równorzędnie z podwyższeniem pensyj urzędników, pozostających w służbie czynnej.

W depozytach kasy miejskiej w Krakowie znajdują się rozmaite przedmioty w r. 1893 i 1894 znalezione, po odbiór których właściciele dotychczas się nie zgłosili, a tem samem znalazcy w myśl § 392 kod. cyw. nabyli prawa ich własności. Magistrat wzywa znalazców powyższych przedmiotów, aby najpóźniej do dnia 31 grudnia b. r. po odbiór znalezionych przez siebie rzeczy się zgłosili, albowiem po upływie tego terminu magistrat przedmioty nieodebrane w drodze publicznej licytacyi sprzeda a otrzymaną gotówkę do funduszu ubogich włączy.

Z prezydyum wiecu urzędników miejskich, odbytego we Lwowie, otrzymaliśmy opatrzone podpisami pismo z podziękowaniem za zajęcie się sprawami tej kategoryi urzędników. Podziękowanie jest dosyć rzadko praktykowanym u nas uznaniem za pracę, a pobudzić musi do gorliwości i popierania sprawy słusznej na przyszłość.

Posiedzenie Tow. lekarskiego odbędzie się jutro w środę, a nie dzisiaj wieczorem — jak ogłoszono.

Wśród spraw administracyjnych traktowana będzie sprawa budowy szpitala dla chorób zakaźnych w Krakowie.

W sprawie taniego pieczywa. Magistrat krakowski czyni od dłuższego czasu starania, celem przywrócenia sprzedaży bułek centowych i półtoracentowych. Dowiadujemy się, że magistratowi udało się skłonić, do wypiekania w tej cenie, piekarzy krakowskich: Morgenbessera, Weissa i Ungara, którzy też pieczywo to już od niedzieli sprzedają. Magistrat stara się o pozyskanie podgórskich piekarzy dla wypiekania taniego pieczywa, a sprawa ta, jak nas informują, jest już na dobrej drodze

Sprawy sądowe. Wczoraj i dziś przed południem toczyła się w dalszym ciągu rozprawa karna przeciw małżeństwu Mądrych z Nowej Wsi Narodowej, o której pisaliśmy wczoraj. Świadkowie, powołani do rozprawy, zeznali, że uwiedziona przez oskarżonego Salomea Czekaj starała się pośredaio i bezpośrednio odwieść Maryę Potkańską, dzisiejszą żonę Mądrego od zamiaru wyjścia za niego, lecz ta ostatnia miała oświadczyć, iż, mimo wszystko, Feliksa Mądrego poślubi. Poszkodowana przyznała, że skargę o alimenta wniosła do sądu dopiero po dokonanym fakcie ślubu Mądrego z Maryą Potkańską, przebieg zaś rozprawy wykazał wcześniejszą darowiznę gruntu, uczynioną na rzecz żony przez oskarżonego, jak skarga o alimenta Salomei Czekaj. Po zamknięciu postępowania dowodowego, obrona postawiła wniosek, aby trybunał bez stawiania pytań pp. przysięgłym, a z mocy przysługującego sobie prawa, uwolnił Feliksa Mądrego od oskarżenia, a to z tego powodu, że gdyby nawet istniała zbrodnia oszustwa, zarzucona mu przez akt oskarżenia, to ta już uległa przedawnieniu, a nie można wykazać, iż oskarżony posiada obecnie jakiekolwiek korzyści z tytułu popełnienia tej zbrodni. Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi obrony, a trybunał postanowił zadać pytania pp. przysięgłym.

Wyrok podamy jutro.

Otrzymujemy pismo następujące: Wielmożny Panie Redaktorze! Wróciwszy z podróży, przeczytałem w łamach Pańskiego dziennika wiadomość, odnoszącą się do kolei Kraków-Kocmyrzów, względnie do Towarzystwa akcyjnego tejże kolei. Ponieważ zarzut, uczyniony mi w wyż wspomnianym artykule, słuszniеby mię mógł spotkać, przeto śmiem niniejszem sprawę tę wyjaśnić Przy układach koncesyjnych, które odbywały się w ministerstwie kolejowem, upierałem się przy tem, żeby siedzibą Towarzystwa był Kraków, a nie Wiedeń, przeto ministerstwo kolejowe zezwoliło na to, że siedzibą Towarzystwa będzie Kraków z chwilą kiedy gwarancya rządu ustanie. Aż do czasu jednak, jak długo gwarancya rządu dla tej linii trwa, musi, według obowiązujących przepisów, być Wiedeń siedzibą Towarzystwa. O prawdziwości mego dzisiejszego zeznania może się Wielmożny Pan Redaktor ze statutów przez rząd zatwierdzonych, jako też z protokołu, zawartego na dniu 7 kwietnia b. r., przekonać. Co do wzmianki, że Towarzystwo akcyjne podatki w Wiedniu opłacać będzie, śmiem nadmienić, że na podstawie przywilejów dla lokalnych kolei linia Kraków Kocmyrzów przez lat 25 jest wolną od podatku. — Z należnym szacunkiem *Jakób Judkiewicz.*

Zmarli. Michalina Henzler, b. uczennica kursów uzupełniających przy szkole św. Scholastyki, zmarła w Krakowie w 18 roku życia.

Bazyli Czyrniański, konduktor kolei państwowych, zmarł w Krakowie w 36 roku życia.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadesłały: Fabiańskiego „Majdan średni“, „Glinki“, „Wejście do kościoła św. Barbary“, oraz rysunków i akwarell 26 sztuk; Gramatyki „Z okolic Delatyna“ i „Z nad Prutu“; Pociechy „Kraj obraz“; Steinsberga „Elegia“.

Zgromadzenie przedwyborcze. Otrzymujemy pismo następujące:

Do Szanownych Wyborców z większej własności dawnego obwodu tarnowskiego. Ponieważ wybór jednego posła do Sejmu krajowego z naszego okręgu wyborczego odbędzie się w Tarnowie 30 listopada b r, przeto celem poprzedniego porozumienia się podpisani posłowie zapraszają Szanownych Wyborców na przedwyborcze zgromadzenie, które odbędzie się w Tarnowie dnia 29 listopada r. b. o godz. 3 po południu w sali Rady powiatowej. Tarnów, 10 listopada 1898 r. *Eustachy Sanguszko Mieczysław Rey, Józef Męciński.*

Wydział krajowy zamianował dr. Michała Łopacińskiego sekundaryuszem szpitala św. Łazarza.

Ukrajowienie szkoły polskiej w Biały. Jak już z wczorajszych naszych wiadomości telefonicznych wiadomo, postanowił Wydział krajowy przejąć szkołę polską w Biały na etat krajowy i uzyskał już na to pozwolenie ministerstwa oświaty. Właściwie szkołę tę utrzymaćby powinna gmina miasta Biały.

Ucisk moralny rodzin polskich w Biały. Jak gdyby na komendę fabrykanci niemieccy w Biały zniewalają rodziny polskich swoich robotników do natychmiastowego odbierania dzieci ze szkoły polskiej tamtejszej, która im się solą w oku wydaje i nakazują zapisywanie tych dzieci do szkoły niemieckiej. Niezawodnie nadejdzie czas, że Niemcy z cynizmem Wolffa, pomimo niegodnej swojej presyi, w końcu zapewniać będą, że rodzice polscy poznawszy wyższość niemieckiej kulturtregerskiej szkoły, sami dobrowolnie dzieci swe do niej wpisali

Jako ilustracyę owej gorącej chęci wpisywania dzieci do szkoły niemieckiej, nadesłano nam list robotnicy, której mąż, a ojciec dziecka, do szkoły polskiej chodzącego, pracuje w jednej z fabryk bialskich.

Oto ów list bez zmiany pisowni:

Nieh będzie pochwalony Jezus Krystus Szanowny Panie Derektoże Preszę o przebaczenie bo ponieważ jesdem przymuszona mojo Dzieci z polskiej Szkoły wyjąć a nazat do niemieckiej posyłać po nieważ mi chcą Męża z Fabryki wyżucić niemcy i mówią kiedy dzieci posyłacie do polskiej Szkoły to jdzie sobie do polaków robić. Żal mi bardzo że ich muszę wyjąć bo ich tam Panowie bardzo dobrze uczyli, ale mój Boże coż mam robić jak by mąsz tak dobrą robotę pozbył więc dziękuję bardzo ślicznie za naukę. z u Szanowaniem (podpis).

Nowy Sącz, 21 listopada (Koresp. *N. Reformy*). Rozpoczęła się dzisiaj przed tutejszym zwykłym trybunałem sensacyjna rozprawa przeciw wyśledzonym 20 napastnikom, stawającym bez obrońcy, obwinionym o zbrodnię kradzieży i gwałtu publicznego z powodu rozruchów antysemickich w Nawojowy, Frycowy, Łęgu, Złotnem i Chomrzyskach. Rozprawę, która kilka dni potrwa, prowadzi radca p. Wiśniowski, jako wotanci zasiadają radcy pp. Kawski, Sitowski i Pisztek. Oskarża prokurator nadradca Cieśliński.

Z Krzeszowic donoszą nam, że w auli tamtejszej szkoły im. Mickiewicza odbędzie się dnia 27 b. m. przedstawienie amatorskie według następującego programu: Rozpocznie „Stryj przyjechał“ Wł. hr. Koziebrodzkiego, nastąpi „Złoty cielec“ St. Dobrzańskiego, zakończy „Bartos z pod Krakowa“, obrazek ludowy ze śpiewami, tańcami i okolicznościowemi kupletami Br. Dębickiego. Sympatyczny cel, zebranie funduszu na sprawienie ciepłej odzieży ubogiej dziatwie tamtejszej szkoły, wreszcie pewność przepędzenia mile wieczoru wobec świetnie zapowiadającej się gry amatorów, pod kierunkiem znanego reżysera-amatora p. Piot. wyćwiczonych, ściągnie niezawodnie krzeszowicką publiczność, która dowody swej życzliwości i pamięci szkole tamtejszej niejednokrotnie już dawała.

Ze Lwowa. Projekt budżetu funduszu gminy miasta Lwowa na rok przyszły przedstawia się jak następuje: Preliminowana suma przychodów wynosi 2,138.637 złr., a rozchodów 2,123.509 złr. Magistrat przeto zamyka budżet nieznaczną nadwyżką w kwocie 5128 złr. Główniejsze pozycye dochodu gminy preliminowane są bardzo oględnie. I tak: dochód z dóbr i lasów da 23.000 złr., tj. o 7000 złr. więcej, jak roku przeszłego. Dochód z gruntów miejskich we Lwowie, również z realności preliminowany jest w kwocie 36.000 złr. Podatek gminny od opłacanych przez lokatorów czynszów najmu oznacza magistrat na kwotę 235.000 złr., to jest o 15.000 złr, wyżej, jak w zeszłorocznym budżecie. Dodatki zaś gminne od podatków rządowych preliminuje magistrat na kwotę 360 000 złr., tj. o 40.000 złr. wyżej, niż dotąd. Akcyza od wódki, spirytusu i piwa da gminie w przyszłym roku 40 tysięcy złr. Dodatki zaś gminne do podatków konsumcyjnych 150.000 złr., wyżej o 20.000 złr. w porównaniu z rokiem zeszłym. Myto rogatkowe wreszcie o 10.000 złr. więcej, niż w roku zeszłym to jest 160.000 złr. Gazownia w zarządzie gminy ma dać dochód 70.000 złr.

Epidemia szkarlatyny. Z Nowego Sącza donoszą nam: Epidemia szkarlatyny i dyfteryi panuje tu w kolonii kolejowej, szczególnie na ulicy II i IV. gdzie masa dzieci choruje i umiera. Klasztor Niepokalanek zamknął z tego powodu swój pensyonat.

Dr. Lueger wręczył onegdaj uchwalone przez Radę miejską w Wiedniu medale zasługi wszystkim, którzy przyczynili się do stłumienia dżumy w Wiedniu Przemowę burmistrza do dr. Poecha powitano głośnemi oklaskami.

Dr Gruby, jeden z najznakomitszych lekarzy francuskich w epoce wojny francusko niemieckiej, znakomity filantrop i znakomity przytem ekscentryk zmarł w Paryżu. Urodzony w roku 1810 na Węgrzech, odbywał studya lekarskie w Wiedniu, następnie bawił w Peszcie, Londynie, wreszcie przeniósł się do Paryża, gdzie oddawał stę studyom nad anatomią mikroskopową. Umarł, jak żył, ekscentrycznie. Trawiony chorobą, która gnębiła go oddawna, przewidując zbliżanie się kresu żywota zamknął się w pokoju, do którego nie dopuszczał nawet najniezbędniejszej służby, leżał bowiem na materacu w poprzek drzwi i wypraszał każdego, ktokolwiek chciał mu śpieszyć z pomocą. Wreszcie cisza zaległa w pokoju chorego; wezwano lekarza, który stwierdził, iż dr. Gruby nie żył już od 12 tu godzin.

Nowe szkoły w Warszawie. Na posiedzeniu komitetu, wyznaczonego przez ks. Imeretyńskiego do rozpatrzenia projektu budżetu miasta Warszawy na rok przyszły, uchwalono onegdaj na otworzenie nowych 40 szkół początkowych miejskich, nieprzewidzianych w tym projekcie, wnieść około 64.000 rubli. Szkoły te, z których jedna dwuklasowa męska i jedna dwuklasowa żeńska, oraz 28 jednoklasowych męskich i 10 szkół jednoklasowych żeńskich, zostaną otworzone w 1899/1900 roku szkolnym.

Niezwykły objaw hakatyzmu. Przed kilku dniami zdarzył się w Bernie (w Szwajcaryi) fakt następujący. Profesorem chemii nieorganicznej w Bernie jest niejaki dr Friedheim, Prusak, a właściwie pruski żyd z Berlina. Wychowanek ten „wyższej kultury“ niemieckiej, objąwszy posadę profesora, poczuł nagle konieczną potrzebę pofolgowania swoim instynktom rodowitego „kulturträgera“ i wydał w tych dniach oficyalne rozporządzenie, zabraniające studentom rozmawiać pomiędzy sobą w laboratoryum po polsku. Naturalnie, nikt się nie stosuje do tego nowego „rozporządzenia językowego“, ale sam fakt pojawienia się podobnego „ukazu“, a również iście pruska brutalność, z jaką p. Friedheim występuje przeciwko niestosującym się do jego rozporządzenia, jest conajmniej charakterystyczną i zasługuje na bezwzględne potępienie a może tylko... ośmieszenie. Widocznie p. Friedheim zazdrości pedagogom rosyjskim; a może, jak każdy odważny członek „więcej wartościowej narodowości“, obawia się, aby Szwajcarya się nie spolszczyła i tem samem nie groziła całości i bezpieczeństwu państwa niemieckiego W każdym razie wydawanie podobnych rozporządzeń na wolnej ziemi Helwetów jest conajmniej bezprawiem.

W sprawie Mikołaja Hurki, syna eks satrapy rosyjskiego, porucznika marynarki rosyjskiej, który, jak donosiliśmy, otruł się ubiegłego tygodnia w szpitalu więzienia śledczego w Paryżu, podaje *Figaro*, że na jego ciele dokonał sekcyi sądowej dr. Vibert z polecenia prokuratora. Wnętrzności denata zbadać ma w laboratoryum toksykologicznem dr. Ogier, celem bliższego określenia przyczyn jego śmierci. Tymczasem zwłoki Hurki złożono w izbie, zaopatrzonej w aparat zamrażający, do chwili, gdy sąd wyda pozwolenie na ich pochowanie.

Ten sam dziennik, pisząc o tej sprawie, która rzuca tak jaskrawe światło na zbójeckie instynkty rodziny Hurków, wyraża się w ten sposób: „Jakkolwiekbądź ta szanowna (!) rodzina doznała wiele przykrości skutkiem upadku jednego ze swych członków, to jednak nie dożyła ona wstydu, aby ten członek sądownie został skarany.“ Mała pociecha, bo sam sobie za dokonaną zbrodnię wymierzył sprawiedliwość.

Kongres elektrotechników. Z okazyi rocznicy wynalezienia stosu Wolty, która obchodzona będzie uroczyście w r. 1899 w mieście rodzinnem Wolty, w Como, we Włoszech, podczas trwania wystawy elekrycznej odbędzie się również kongres elektrotechników. Udział w kongresie zapowiedzieli już specyaliści z pięciu części świata. Wystawa w Como trwać będzie od maja do października 1899 r.

Słowo honoru! „Słuchajno, Thompson! — pisze Mark Twain w jednej ze swoich humoresek — sześć miesięcy upłynęło od chwili, gdyś pożyczył odemnie 5 dolarów.“ „Siedem miesięcy“ — poprawia ściśle w rachunkach Thompson. „A więc siedem — ciągnie dalej Brown — obiecałeś mi oddać za tydzień, tymczasem siedem miesięcy minęło, a pieniędzy nie widzę.“ „Wiem — odpowiada Thompson z miną smutną, wyjmując z kieszeni notatnik — wiem. Oto mam zapisane. Banknot był seryi F, nr. 672929, emisyi r. 1887. Wszystko to zapisałem dokładnie, a potem, niestety, wydałem pieniądze.“ „Ależ — woła Brown — każdy inny będzie dobry.“ „O, nie — odrzecze Thompson, potrząsając smętnie głową — dałem ci, biorąc banknot, słowo honoru, że go ci oddam, i oddać ci go muszę. Oglądam pilnie każdy banknot, który mi wpadnie w ręce, a jak tylko dostanę pięciodolarówkę seryi F, nr. 672929, emisyi r. 1887, natychmiast ci go zwrócę. Dałem słowo honoru i chcę go dotrzymać. Do widzenia. Ale, ale... jeszcze słówko. Możebyś obejrzał pieniądze, jakie masz w pugilaresie? Może wypadkiem wpadł ci w ręce banknot pięciodolarowy seryi F, nr. 672929, emisyi r. 1887? Bardzoby mi to uprościło zadanie, którem od siedmiu miesięcy jestem zajęty.“

Rozstrzygnięcie konkursu architektonicznego w Warszawie. Zaproszeni przez założycieli Towarzystwa budowy hoteli w Warszawie członkowie sądu konkursowego, na projekt planu hotelu przy zbiegu ulicy Krakowskie przedmieście i Karowej, po rozpatrzeniu nadesłanych na konkurs projektów w liczbie siedmnastu, przyznali stosownie do ogłoszonych warunków konkursowych nagrodę pierwszą w kwocie dwa tysiące rubli projektowi, oznaczonemu godłem „Ta trzecia“. Nagrodę zaś drugą w kwocie tysiąc rubli przyznano projektowi oznaczonemu godłem „1/XI 1898“. Oprócz nagród przysądzonych jednomyślnie pracom wyżej wymienionym uznano za zasługujące na wyróżnienie projekty oznaczone godłami „Meteor“, „Syrena“, „Trójkąt w kole“, „Mit besstem Gruss“. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem projektu oznaczonego godłem „Ta trzecia“ jest architekt Stryjeński Tadeusz i Mączyński Franciszek z Krakowa, autorem zaś projektu, oznaczonego godłem „1/XI 1898 jest architekt D. Lande z Łodzi.

O napisy i orzełki polskie. Wiadomo, że w ostatnim czasie skazano w Wilkopolsce różnych zegarmistrzów Polaków na kary pieniężne za wystawianie w oknach wystawowych zegarków z napisami: „Boże zbaw Polskę“ i śpilek do krawatów z orzełkami polskiemi. Zasądzeni przeszli wszystkie instancye, a sprawa oparła się o najwyższy trybunał berliński *(Kammergericht)*, który się nią w tych dniach zajmował. Wyrok wypadł niekorzystnie dla zasądzonych, rewizya została bowiem odrzuconą z tem umotywowaniem, że władze policyjne działały prawnie, zakazując wystawiania rzeczonych zegarków i śpilek. — Nadmieniamy, że owe „niebezpieczne“ zegarki wykonywane były w fabrykach niemieckich!

Sezon w Monte Carlo rozpoczął się na dobre. W kasynie gra idzie już przy ośmiu stolikach ruletty i przy dwóch *trente et quarante*. Padło już kilka ofiar hazardu. Pomiędzy innymi odebrała sobie życie para małżeńska z Meksyku, niejacy Brenardeys. Przybyli oni do Monte Carlo na początku października i całe dni trawili w kasynie, aż wreszcie przegrali cały majątek, wynoszący 300.000 fr., poczem zakończyli samobójstwem.

Dom gry w Ostendzie w końcu ubiegłego miesiąca zamknął swe podwoje, albowiem upłynął kontrakt dzierżawny. Obecnie prowadzone są rokowania. Kandydatami na dzierżawców są: Blanc, dzierżawca kasyna w Monte Carlo, dawne Towarzystwo i międzynarodowa kompania wagonów sypialnych, posiadająca w Ostendzie hotel La Plage, a zamierzająca jeszcze wybudować drugi, kosztem 3 milionów fr., o 600 numerach. Dawne konsorcyum płaciło bajecznie niską cenę dzierżawną, albowiem tylko 400.000 fr., zaś w roku bieżącym miało 7 milionów fr. czystego dochodu, nie licząc 90.000 za prawo wstępu, wniesione przez 4.500 osób, które w ostatnim sezonie były *membres temporaires*, t. j. członkami czasowymi klubu. W tymże sezonie pewien Anglik przegrał 700.000 fr., drugi cudzoziemiec 900.000 fr. Nie dziw więc, że konkurenci ubiegają się o dzierżawę tak intratną. Statystyka wykazuje, że każdy z zasiadających przy stołach gry traci po 2.000 fr. przeciętnie.

Znasz-li ten kraj? Jaki jest najpiękniejszy zapach na świecie? — zapytuje Jerzy Brandes w jednym ze swoich szkiców z podróży i na zapytanie taką daje odpowiedź: Kto chce upoić się najpiękniejszym ze wszystkich zapachów, niech na wiosnę jedzie na Sycylię, do kraju, o którym Goethe pisał: „Znasz li ten kraj, gdzie cytryna dojrzewa?“ Tak, najpiękniejszą ze wszystkich woni jest zapach kwiatu cytrynowego. Na wszystkich drogach, wzdłuż ogrodów, spotkacie ogromne białe krzewy, które zrywa i podróżny w powozie i woźnica na koźle. Zapach ten, z powodu swej mocy, jest wprost niemożliwy do zniesienia w zamkniętej przestrzeni, na otwartem jednak powietrzu upaja i czaruje. Czas kwitnienia drzew pomarańczowych i cytrynowych trwa bardzo krótko, po tygodniu, czy dziesięciu dniach ukazują się już na gałęziach żółto złote lub czerwono złote owoce, które na miejscu uboga ludność sprzedaje za bezcen, bo po 11 franków za 1000 sztuk cytryn.

Ze Stowarzyszeń

= **W Związku naukowo-towarzyskim** dnia 23 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem wygłoszony zostanie odczyt p. t. „Kobieta ze stanowiska przyrodniczego i antropologicznego“. Członkom przysługuje prawo wprowadzenia gości.

= **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach odbędzie się bez względu na komplet we czwartek d. 24 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali konferencyjnej gimnazyum, ze zwykłym porządkiem dziennym.

= **Towarzystwo akad. polskich „Ognisko“ w Czerniowcach** odbyło dnia 13 b. m. doroczne walne zgromadzenie, na którem do wydziału wybrani zostali: Wilhelm Nemetz prezes, Adolf Fida wiceprezes, Tadeusz Piątkiewicz sekretarz, Włodzimierz Wysocki skarbnik, Marcin Bilobram bibliotekarz, Kajetan Ohanowicz wydziałowy, wszyscy słuchacze praw.

„Ognisko“ liczy w roku bieżącym 26 członków czynnych. Jest to cyfra, jakiej dotychczas nie osiągnięto. „Ognisko“ jest obecnie najsilniejszem Towarzystwem na wszechnicy czerniowieckiej.

= **Słowiańskie Stow. handlowe** w Wiedniu I. Reichsrathstrasse 3, życzy sobie celem wymiany zdań na polu obrony interesów kupiectwa słowiańskiego, pośrednictwa w wyjednywaniu posad itp. zawiązać korespondencyę ze Stowarzyszeniami kupców i młodzieży handlowej polskiej. Wszelka interwencya dla szefów i pomocników handlowych bezpłatna. Każde Stowarzyszenie koresponduje w ojczystym języku. Członkami mogą być tak kupcy, jak i pomocnicy handlowi i przemysłowi. Zatwierdzone statuty Stowarzyszenia będą na życzenie wysyłane.

Na loteryę Stowarzyszenia nauczycielek nadesłały fanty następujące osoby: Hr. Łubieńska i p. Dąbrowska 30 fantów, pp. Henryka Żeleńska, Gołkowska, Janowa Jakubowska, Marya Hupkowa, Zofia Koziańska, pp. Walery Eljasz, Mieczysław Bochenek i Bazar krajowy. Pieniądze na cele loteryi ofiarowały panie: Dziedzicka 2 zł., adwokatowa Jakubowska 3 złr. i adwokatowa Caro 5 złr.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami i nauczycielkami szkół wydziałowych i ludowych: Michała Sicinskiego w Tyśmienicy, Michała Meklera dyrektorem szkoły wydziałowej żeńskiej w Jarosławiu, Klementynę Leisnerównę, Kazimirę Czernecką i Waleryę Mężykównę w Jarosławiu, Józefa Drobę dyrektorem szkoły wydziałowej męskiej w Jarosławiu, Teofila Fiutowskiego, Stanisława Jaronia, Ignacego Misińnkiego i Mikołaja Kobryna w Jarosławiu nauczycielem kierującym, Stanisława Bara, Jana Obrębskiego i Ambrożego Knoblocha wszystkich w Jarosławiu, ks. Józefa Jurkiewicza katechetą rz.-kat. szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Anny i ks. Józefa Krechowicza katechetą rz.-kat. szkoły wydziałowej im. Elżbiety we Lwowie, Arona Graua nauczycielem religii mojżeszowej w szkole wydziałowej żeńskiej im. Czackiego we Lwowie, Edwarda Kisielewskiego nauczycielem kierującym w Iwanówce, Antoninę Seniowową w Chłopach, Maryę Wehrównę w Podzwierzyńcu, Michała Martynowicza w Rozdziałowicach, Ferdynanda Juraska nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Cyganach, Kazimierza Szeligę, Franciszka Lukasika w Pustkowie, Zygmunta Ryżewskiego w Bosochaczu, Wincentego Manierskiego nauczycielem kierującym w Jedliczu, Andrzeja Samockiego nauczycielem kierującym w Targowiskach, Władysława Michalika w Sieniawie, Zofię Mściwujewską w Krzywczycach, Alojzego Kapłońskiego nauczycielem kierującym w Szerzynach, Maryę Kwiatkowską nauczycielką kierującą w Tłumaczu, Romualda Wojnarowskiego nauczycielem kierującym w Łużnej, Józefę Żukowską w Śniatynie, Mikołaja Muszyńskiego w Otyniowicach, Józefa Szpilfogla w Trembowli, Mikołaja Rawluka w Siemakowcach, Jana Szaleskiego nauczycielem w Ryglicach, Jakóba Ulwańskiego nauczzcielem kierującym w Lipowcach, Stefana Kretowa w Turkocinie, Leontynę Wertyporochową w Laszkach Królewskich, Tomasza Serkiesa w Kukisowie, Juliana Dubeltskiego w Szczytowcach, Spirydyona Kolankowskiego w Oleksińcach, Pawła Zdunia nauczycielem kierującym w Zarzeczu.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 listopada pogoda, termometr od —3,4° doszedł do +4,0° C. Barometr opada.

Dnia 22 listopada o godzinie 7 rano stan barometru był 741,5 mm., termometru —4,0° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 23 listopada: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola (po raz dziewiąty).

We czwartek 24 listopada: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoff (po raz 27).

W piątek 25 listopada: „Ruy-Blas“, dramat w 5 aktach W. Hugo (popularne).

W sobotę 26 listopada: „Warszawianka“, pieśń z roku 1831, napisał Stanisław Wyspiański; „Wspomnienie“ (rok 1863), obr. dram. w 1 odsłonie przez Gryfitę. „Noc w Belwederze“, epizod na tle historycznem w 1 akcie, napisał Adam Staszczyk (nowość).

W niedzielę 27 listopada: „Hołota“, komedya współczesna w 4 aktach nap. Fr. Domnik (po raz 5).

Dział ekonomiczny.

Kraków, 21 listopada.

Jak dotąd, tak i nadal pieniądz i jego cena odgrywają najważniejszą rolę na wszystkich targach walorowych. O posiadanie złotego kruszcu walczą obecnie banki centralne, rywalizują kraje i najusilniej starają się udowodnić, iż w dzisiejszym sposobie wojowania posługiwać się można nietylko stalą i żelazem, lecz także złotem, co powoduje zaciekłą walkę konkurencyjną na polu finansowem. Anglia wprowadziła tę metodę przeciwko Niemcom, celem pozbycia się nader niedogodnego konkurenta, który krzyżuje jej plany w polityce kolonialnej i wypiera ją z z wszechświatowego panowania na polu przemysłowem. W chwili, gdy W. Brytania czyni starania, aby jej imponująca marynarka stanęła na wysokości swego zadania i zdolną była stawić czoło nawet dwom potężnym nieprzyjacielskim flotom, to równocześnie dąży ona do zupełnego zerwania łączących ją stosunków finansowych, które nie tyle odpowiadają jej interesom, ile zapewniają korzyści innym. Dążność ta jest zanadto charakterystyczną, by mogła usunąć się z pod uwagi ogółu, zwłaszcza, gdy nadała ona obecnie targom pieniężnym i walorowym szczególne piętno. Londyn, ten centralny punkt wszechświatowego handlu kruszcem złotym, stara się ściągnąć możliwie wiele złota, żąda, z uwagi na normalne zapotrzebowanie miejscowe, niczem nieusprawiedliwionej, wysokiej stopy procentowej, zmuszając temsamem inne poważne banki do niezwykłego podniesienia dyskonta, który, na wypadek dłuższego trwania, może być dla położenia ekonomicznego Europy nadzwyczaj przykry. To podwyższenie ceny gotówki oddziaływa na kontynent, — w szczególności jednak na Niemcy, w sposób, którego żadną miarą lekceważyć nie należy. — Niemcy już dzisiaj dokładnie rozważają, czy potężny i nadzwyczaj szybki rozwój, — tak na polu przemysłowem, jakoteż handlowem, — idzie zgodnie w parze z pozostającemi do dyspozycyi środami materyalnemi. Spotykamy się już z różnemi usprawiedliwieniami tak banków, jakoteż poszczególnych grup finansowych, iż one w żadnym kierunku nie przyczyniły się do wywołania jakiegokolwiek przesilenia, a to nasuwa podejrzenie, że ta, lub owa instytucya przez znaczniejsze zaangażowanie się unieruchomiła znaczną część swego kapitału obrotowego i chwilowo mniej zdolną jest do dalszej akcyi. Nie należy również zapominać, iż powodem upadku projektu, dotyczącego sfuzyonowania zakładów elektrycznych Loeve-Schückert, nie były różnice zdań w warunkach, dotyczących przeprowadzenia tej zawiłej operacyi, lecz groźba i przestroga, pochodząca z innej instancyi.

Jest zresztą rzeczą bardzo możliwą, a nawet prawdopodobną, iż w krótce sytuacya się wy-

jaśni i wszystko powróci na normalne tory, objawy te jednakowoż są napomnieniem, iż Niemcy nie powinny swej siły finansowej przeciążać, lecz jasno zakreślić granice dla niezwykle szybkiego rozwoju przemysłowego. Plany, obejmujące cały świat i równocześnie we wszystkich częściach świata podjęte budowy kolejowe, zakładów elektrycznych, przedsiębiorstwa rolnicze i najróżnorodniejsze inne, mogą być wykonywane tylko w granicach sił własnych, gdyż inaczej grozi przesilenie finansowe. Jakkolwiek zajścia te w Niemczech i chwiejna tendencya nie dotyczą bezpośrednio Austryi, to jednak ze względu na bliskie stosunki, łączące targ walorowy wiedeński z berlińskim, są one nader żywotnego znaczenia dla Austryi, gdyż znaczna część walorów austryackich jest umieszczona w Niemczech, a na wypadek dłuższego trwania obecnych stosunków pieniężnych, zachodzi uzasadniona obawa napływu materyału do kraju, co wywołać może poważną depresyę na targu wiedeńskim.

Głównym więc powodem fluktuacyj na giełdzie wiedeńskiej i w rezultacie zniżkowej tendencyi, była wysoka stopa procentowa. Zdawało się wprawdzie chwilowo, iż w Berlinie położenie targu pieniężnego nieco się polepszyło, gdyż sprawozdanie niemieckiego Banku Rzeszy z dnia 15 listopada wykazuje zmniejszony obieg banknotów, podlegających opodatkowaniu. Spłata lombardu wykazuje poważną kwotę 83 milionów marek, na konto zaś żyrowe złożono przeszło 45 milionów marek. Tembardziej więc dziwnem wydać się musi, iż pomimo korzystnego zwrotu rzeczy, nieznane dotychczas powody skłoniły w sobotę zarząd niemieckiego Banku Rzeszy do ponownego podniesienia stopy procentowej, a mianowicie dyskonta na 6 procent, lombardu zaś na 7 procent. Wiadomość ta wywołała wprawdzie deprymujące wrażenie, lecz nie spowodowała dalszego obniżenia się poziomu kursów.

W walorach międzynarodowych dokonano liczniejszych realizacyj tylko w akcyach *Staatsbahn.* Targ dla walorów lokalnych zdradzał nieco silniejszą tendencyę szczególnie dla walorów górniczych. Na targu dla walorów lokacyjnych panowała zupełna stagnacya. Paryż i Londyn był w skutek zwyżki walorów amerykańskich korzystnie usposobiony. *A. U.*

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 21 b. m. przypędzono 3175 węgierskich, 829 galicyjskich, 353 bukowińskich, 683 niemieckich, razem 5140 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 37 do 39 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 32 do 36 złr., poślednich od 28 do 30 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 36 do 37 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 32 do 35 złr., pośledniich od 29 do 31 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 38 do 41 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 33 do 37 złr., pośledniich od 30 do 32 złr., a wołów włościańskich od 21 do 28 złr., byki i krowy płacono od 23 do 35 złr. Tendencya: mdła, ceny spadły od $^1/_2$ do 1 złr.

Ostatnie wiadomości.

Komisya ugodowa obradowała wczoraj nad artykułem drugim przedłożenia dla sprawy związku cłowo-handlowego. Artykuł ten dotyczy układu monarchii z innemi państwami. Przemawiali Kaiser, Schlesinger, Wachnianin, Menger i Lecher. Artykuł drugi uchwalono, poczem obradowano nad artykułem trzecim, dotyczącym wypowiedzenia ugody z Węgrami. W sprawie tej przemawiał Lorber i minister handlu Dipauli, który oświadczył, że skoro tylko na Węgrzech wątpić nie będą, iż ugoda w parlamencie wiedeńskim załatwioną zostanie, to i tam praca parlamentarna podjętą będzie na nowo. W ten sposób przedłożenie dla związku cłowo-handlowego w bieżącym roku będzie załatwionem. Co do całej ugody, to uzyskany będzie dłuższy termin, a w danym razie zaprowadzone być musi prowizoryum ugodowe. Artykuł trzeci uchwalono — poczem rozprawy przerwano.

Nuntium kwotowej deputacyi austryackiej przesłane węgierskiej deputacyi kwotowej, — oświadcza, że odrzucenie propozycyj deputacyi austryackiej przez deputacyę węgierską nie było ani niespodziewanem ani też nie oczekiwanem; dziwi tylko ton piśmiennego węgierskiego komunikatu, ponieważ dotychczasowy przebieg układów nie upoważniał do oczekiwania tak nagłego, a nawet, można powiedzieć, przykrego ich zerwania. *Nuntium* austryackie przedstawia dalej przebieg układów od czerwca r. b., odpowiada szczegółowo na krytykę propozycyj austryackich, zawartą w *nuntium* węgierskiem, podaje raz jeszcze uzasadnienie tych propozycyj na podstawie cyfr, wreszcie wyraża ze strony Austryi żal z powodu, że tak długotrwałe układy nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Jednocześnie *nuntium* jak najbardziej stanowczo odpiera uwagę, wyrażoną w piśmie deputacyi węgierskiej, jakoby z różnych pozycyj rachunku austryckiego przeglądać miało dążenie do uczynienia za wszelką cenę ostatecznego rezultatu, jak można najbardziej korzystnym dla Austryi.

Narodni Listy omawiają w artykule wstępnym wiadomość, jakoby Sejm czeski otwartym być miał orędziem cesarza, które byłoby odpowiedzią na adres lutowy tego Sejmu. Czeski dziennik przypomina, że adres ten uchwalony został jedynie głosami Czechów, albowiem Niemcy opuścili salę sejmową, a rząd — kierował nim wtedy br. Gautsch — na adres ten odpowiedział przez usta namiestnika Coudenhovego, że nie stoi na prawno państwowem stanowisku tego adresu. Adres ten zredagowany był w duchu federalistycznym, z orędzia cesarskiego pokaże się tedy, czy rząd skłania się do zmiany ustroju w Austryi i czy gotów jest przystąpić do samoistnego, federalistycznego ukształtowania stosunków. Ten sam dziennik donosi, że ustąpienie namiestnika styryjskiego, margr. Bacquehema, i mianowanie jego następcą prezydenta Śląska, hr. Clary'ego, jest faktem dokonanym.

Morawska Orlice podaje wiadomość, że morawski namiestnik Spens-Booden za kilka tygodni ma ustąpić. Jego następcą zostać ma hr. Karol Zierotin.

W Bernie odbyło się onegdaj zebranie Niemców z udziałem posłów do Sejmu i Rady państwa, celem zademonstrowania przeciw zamierzonemu utworzeniu czeskiej politechniki w Bernie. Mowę wypowiedział d'Elvert, w oklaski uderzyli jego towarzysze, a wszyscy razem odśpiewali *Wacht am Rhein.*

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 22 listopada. *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego, Stanisławowi Majerowi w Krakowie, z powodu przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu.

Cesarz zamianował adjunkta prokuratoryi skarbu, prywatnego docenta dra Władysława Leopolda Jaworskiego, nadzwyczajnym profesorem austryackiego prawa cywilnego na uniwersytecie w Krakowie.

Pola, 22 listopada. Skutkiem gwałtownego wichru „bora", panującego na morzu Adryatyckiem, przybycie jachtu „Hohenzollern" do tutejszego portu cokolwiek się opóźni.

Genewa, 22 listopada. Wczoraj po rozmowie z Luchenim obrońca cofnął wniesiony w jego imieniu rekurs przeciw wyrokowi trybunału, Skutkiem tego wyrok ten stał się prawomocny.

Dziś w nocy odprowadzono Lucheni'ego pod silną strażą do celi, w której przepędzi całe życie. Zachowuje się on zupełnie inaczej, niż dawniej, milczy i nie zdradza poprzedniej bezczelności.

Zurich, 22 listopada. Sąd przysięgłych uniewinnił wczoraj Bolligera, niewinnie skazanego przed dwoma laty za zamordowanie swej siostrzyczki. Koszta śledztwa i wogóle wszystkie koszta sądowe poniesie kasa sądowa; oprócz tego Bolliger otrzyma odszkodowanie w kwocie 8 200 franków. Sprawa ta wywołała w swoim czasie wielką sensacyę i żywo zajmowała opinię publiczną.

Berlin. 22 listopada. Do tutejszego *Localanzeiger'a* donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski zawiadomił Portę, iż Rosya stać będzie w kwestyi egipskiej po stronie tego państwa, które posiada w Egipcie tradycyjne prawo. (A zatem chyba po stronie Turcyi, posiadającej najdawniejszy tytuł własności Egiptu. *Przyp. red.)*

Hamburg, 22 listopada. Wyższy krajowy sąd hanzeatycki odrzucił rekurs fotograf w Wilcke'go i Priester'a, wniesiony przeciwko wyrokowi Izby cywilnej sądu krajowego, na mocy którego zabroniono im, pod karą sześciu miesięcy więzienia za każde wykroczenie, korzystać z klisz fotograficznych, jakie otrzymali ze zdjęcia zwłok ks. Bismarcka w nocy z 30 na 31 lipca b. r.

Londyn, 22 listopada. W Seringapatam, w Indyach, przyszło do groźnych zaburzeń z powodu zarządzeń sanitarnych przeciw srożącej się tam dżumie. Dziesięciotysięczny tłum, złożony z krajowców, rzucił się na wojsko i policyę, które użyły broni palnej, zabijając i raniąc przytem mnóstwo osób.

Londyn, 22 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Kairu, że wedle nadeszłych tamże wiadomości kalif Abdullahi znajduje się obecnie w Rubua, w Kord fanie, wraz z niewielkiem orszakiem. W Rubua brakuje środków żywności. Żołnierze kalifa ciągle dezertują.

Paryż, 22 listopada. Umarł tutaj deputowany br. Reille.

Paryż, 22 listopada. *Agencya Havasa* donosi z Kanei, iż potwierdza się wiadomość, że Rosya, Francya, Anglia i Włochy dadzą na uregulowanie finansów Krety zaliczkę, po milionie franków każde z tych państw, a odbiorą sobie te sumy z mającej zaciągnąć się potem pożyczki.

Paryż, 22 go listopada. Trybunał kasacyjny wczoraj w sprawie Dreyfusa przesłuchał generała Gonse'a i generała Roger'a, byłego szefa gabinetu przy ministrze Cavaignac'u.

Messyna, 22 listopada. Jacht „Hohenzollern" opuścił wczoraj port tutejszy w towarzystwie krążownika „Hela". Przybycie tych statków do Poli spodziewanem jest jutro rano o godz. 8. Odjazd pary cesarskiej z Poli nastąpi jutro także, o godz. 1 po południu.

Zapowiedź dymisyi ministra wojny.

Wiedeń, 22 listopada. *(Telef.)* W sferach parlamentarnych twierdzą napewne, że minister wojny generał Krieghammer ustąpi przed Nowym rokiem, a jego następcą zostanie generał głównodowodzący w Budapeszcie ks. Lobkowitz.

Wiedeń, 22 listopada. *(Telef.) Neue Freie Presse* otrzymuje ze sfer kompetentnych wiadomość potwierdzającą, że generał Krieghammer wkrótce ustąpi ze swego stanowiska.

Cattaro, 22 listopada. Minister wojny Krieghammer przybył tu na pokładzie parowca „Hungaria".

Wypadki w Peszcie.

Budapeszt, 22 listopada. Pod koniec wczorajszego posiedzenia skrajna lewica przybrała sobie osoby wcale posłami nie będące, wprowadziła je do sali obrad i razem z nimi wyprawiała straszne hałasy.

Po zamknięciu posiedzenia, które skończyło się po godzinie 12 w nocy na ulicy powstała silna bójka między zebranym przed parlamentem tłumem a policyą.

Budapeszt, 22 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu węgierskiego obradowano już znacznie spokojniej, niż się spodziewano. Przewodniczył sam prezydent Szilagyi, który okazał się niejednokrotnie bardzo energicznym kierownikiem obrad. Zagaił posiedzenie przemową, prosząc o przestrzeganie form parlamentarnych. Przemówienie to wywarło o tyle wrażenie, że opozycya pozwoliła mówić ministrowi honwedów. Ten usprawiedliwił się z wypowiedzianego wczoraj zwrotu, a stronnictwo narodowe usprawiedliwieniem tem się zadowoliło.

Budapeszt, 22 listopada. W mieście obiega pogłoska, że przed parlamentem nastąpiło dziś silne starcie tłumu ulicznego z policyą. Policya musiała użyć nawet broni siecznej.

Budapeszt, 22 listopada. Tłum, przed parlamentem zgromadzony, godził dziś kamieniami w powóz prezydenta ministrów br. Banffy'ego któremu jednak nic się nie stało. Również na innych ministrów i na posłów stronnictwa liberalnego rzucano kamieniami i przyczano: *Precz!*

Budapeszt, 22 listopada. Rząd ma już w zanadrzu reskrypt cesarski, datowany z Gödönö, odraczający sesyę Sejmu węgierskiego.

Sprawa Picquarta.

Paryż, 22 listopada. Ribot opowiadał wczoraj w korytarzach Izby deputowanych, że Picquart ma być niebawem wypuszczony na wolność i aż do ukończenia postępowania sądowego pozostawać będzie na wolnej stopie. Wiadomość ta zrobiła wielką sensacyę i wywołała żywe zadowolenie.

Podobno dzisiaj Picquart istotnie wypuszczony został na wolność. Mówią, że na mocy decyzyi ministra wojny Freycineta sprawa Picquarta pozostanie w zawieszeniu i sądzona będzie dopiero po wydaniu ostatecznego wyroku trybunału kasacyjnego w sprawie Dreyfusa.

Paryż, 22 listopada. Akta sprawy Picquarta mają być oddane trybunałowi kasacyjnemu, aby ocenił, czy świadectwo Picquarta w sprawie Dreyfusa, jako człowieka, zostającego pod ciężkiemi zarzutami, może być uznane za wiarogodne. Prawdopodobnie podstępny wybieg ten władz wojskowych nie zrobi wrażenia na sędziach trybunału kasacyjnego.

O Filipiny.

Paryż, 22 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi pokojowej hiszpańsko-amerykańskiej, delegaci amerykańscy przedłożyli memoryał, w którym wyłuszczone są powody, dla jakich rząd Stanów Zjednoczonych odrzuca propozycyę sądu rozjemczego w kwestyi Filipinów.

Co do przebiegu obrad komisyi pokojowej zachowywaną jest zupełna tajemnica. Tyle tylko wiadomo, że najbliższe posiedzenie komisyi odbędzie się jutro.

Zwróciła powszechną uwagę okoliczność, że delegaci amerykańscy opuścili równocześnie z z hiszpańskimi posiedzenie; zdaje się, że po obu stronach panuje zadowolenie, wynikające z zupełnego porozumienia.

Madryt, 22 listopada. *Imparcial* ogłasza *interview* z pewną wysoko postawioną osobistością, która oświadczyła, że rząd hiszpański nie ma już wcale iluzyj na punkcie zatrzymania w swem posiadaniu Filipinów. Stany Zjednoczone zabiorą je dla siebie skutkiem poparcia, jakiego doznały od jednego z mocarstw (Anglii?) i skutkiem obojętności Europy. Hiszpania nie przyjmie ofiarowanego jej śmiesznie małego odszkodowania pieniężnego za Filipiny, jak również nie zapłaci długu kubańskiego, który przeszedł na tych, co osiągnęli teraz zwierzchnictwo nad Kubą.

Paryż, 22 listopada. *Temps* donosi, że Stany Zjednoczone ofiarują Hiszpanii za odstąpienie Filipinów 100 milionów pesetów i wolność dla handlu hiszpańskiego na tym archipelagu przez lat pięć taką, jakiej używać będzie handel amerykański.

Ze strony amerykańskiej potwierdzają to doniesienie *Temps'a* z dodatkiem, że jeśli Hiszpania zgodzi się na propozycyę Stanów Zjednoczonych, to będą one traktować z nią o nabycie na podobnych warunkach jednej z wysp Karolińskich dla urządzenia tamże stacyi węglowej i podmorskiego telegrafu.

Z Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy".)

Wiedeń, 22 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej ministrowie odpowiedzieli na kilka interpelacyj, poczem załatwiono przedłożenie rządu, dotyczące układu handlowego z Japonią.

Przeciw traktowaniu tej sprawy na dzisiejszem posiedzeniu protestował p. Daszyński.

Stan wyjątkowy w Galicyi.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad sprawą stanu wyjątkowego w Galicyi, t. j. do przedłożenia rządu, zawiadamiającego Izbę, że stan wyjątkowy w Galicyi zaprowadzono i do wniosków, aby z tego powodu postawić br. Thuna w stan oskarżenia.

Daszyński żałuje, że hr. Thuna nie ma dziś w Izbie, Jędrzejowicza bowiem, który tu siedzi na ławie ministeryalnej, uważa mowca za polityczne zero. A rząd powinien tu stanąć, powinien wykazać, kto jest przyczyną tych wszystkich smutnych w Galicyi wypadków. Ale tego nie uczyni, bo zaciąłby się w własne swe mięso. Lud galicyjski żyje w straszliwej nędzy, w 12 razy większej, niż ludność Austryi górnej. Przyczyną tego straszne ciężary, pod jakiemi lud ten upada. Z samej Galicyi na koszta egzekucyjne przypada 64%. Gdzież tedy szukać tych winnych, co spowodowali krwawe w Galicyi rozruchy? Oto w szeregach wyzyskiwaczy, na ławach stańczyków, Żydzi są tylko narzędziem w ręku stańczyków, którzy są patronami pierwszych. To jest przyczyna pierwsza, drugą straszna tępość umysłowa i brak wykształcenia ludności galicyjskiej, które są tak wielkie, że dano wiarę legendom różnym o arcyksięciu Rudolfie i baśni, jakoby cesarz pozwolił zabijać i rabować żydów.

A tej nieświadomości ludu winni stańczycy. Na 2300 ludzi wypada jedna szkoła, na 120 dzieci jedno tylko do niej uczęszcza. Mowca przedstawia następnie jaskrawy obraz nędzy, panującej wśród nauczycielstwa galicyjskiego. Deputacya tych nauczycieli była niedawno w Wiedniu, aby prosić o poprawienie ich bytu — a co im na ich postulaty odpowiedział p. Jaworski? Oto, że są zanadto przyzwoicie odziani. Brak ogromny sił nauczycielskich da się wytłómaczyć tak małą płacą, że żyć z niej prawie niepodobna. A skutek tego straszny: oto 400.000 dzieci pozostaje w Galicyi bez szkoły, 76% ludności galicyjskiej należy do analfabetów.

Mowca zwraca się do ławek Koła polskiego i twierdzi, że nędzy ludu winna także *„epidemia wódczana"*, którą rozwinęła się dla zysku magnatów galicyjskich, albowiem oni wszyscy są pachciarzami wódki. I Gołuchowski, i Badeni, i wielu innych panów winni są tego upadku ludu przez wódkę, a razem z panami winni żydzi. Żydzi pozostają w ścisłych stosunkach z dworem, każdy właściciel dóbr posiada swego żydka, co go zasłaniać musi przed odpowiedzialnością sądową, polityczną itd. Magnaci żyją tylko potem ludu, z wódki, którą lud rozpajają. W Galicyi są rodziny, które w ciągu jednej generacyi wzbogaciły się i majątek swój pomnożyły o 10 milionów. W uczciwy sposób tak wielkie wzbogacanie się w krótkim czasie jest niemożliwe. Socyaliści mają tedy jasne zadanie wobec stańczyków: zniszczyć Koło polskie, co jest zakałą kraju całego.

Mowca roztrząsa dalej sprawę ostatniego ruchu wśród chłopów w Galicyi. Gdy partya socyalistyczna stała się w Galicyi zbyt silną, przyboczny organ Jezuitów przeciw truciźnie socyalistycznej zadawać począł odtrutkę w postaci antysemityzmu. Podczas słowiańskiej ruchawki w Krakowie w grudniu ubiegłego roku, kiedy zjechali posłowie czescy i słowiańscy, zaproszeni przez Towarzystwo chrześcijańsko-społeczne, ogłoszono tam krucyatę przeciw socyalistom. Te częste jazdy do Buska, działalność Stojałowskiego i prostytucyjnej, przekupnej prasy rządowej, ciągle jawnie lud podjudzały. Trwało to tak długo, aż pożar wybuchł. Zaprowadzono stan wyjątkowy, ale ostrza tego stanu nie zwrócono bynajmniej przeciw winnym. Poczęto rozwiązywać stowarzyszenia, socyalistyczne i żydowskie, ale żadną miarą tych nie ruszono, co się zwracały przeciw żydom.

Tu skreśla p. Daszyński szczegółowo wypadki, jakie towarzyszyły zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Galicyi. Omawia sądy doraźne, które również wprowadzono w Sądecczyźnie i Limanowskiem i szeroko opowiada peregrynacye kata Selingera po Galicyi, jak z Tarnowa jeździł sobie do Sącza i napowrót. Dosadnej następnie poddaje krytyce zachowanie się starostów w powiatach, stanem wyjątkowym objętych, którzy swej władzy na każdym kroku nadużywali.

W końcu zaznacza Daszyński, że na każdym kroku kneblowano prasę socyalistyczną, prześladowano socyalistów i ich internowano, a władze wojskowe szły tu na rękę szlachcie. Mowca wyraża się o wojskowości pogardliwie, za co prezydent wzywa go do porządku.

Podczas mowy Daszyńskiego wszedł na salę prezydent ministrów hr. Thun i bardzo gorliwie począł czynić zapiski. Po mowie Daszyńskiego przemówił hr. Thun i zaznaczył, że właśnie każde słowo, każdy gest Daszyńskiego mają na celu agitacyę.

Daszyński: Nie graj pan tu roli przyzwoitego; lepiej wytocz dyscyplinarkę starostom.

Hr. Thun polemizuje z wywodami Daszyńskiego. Co chwilę przerywają mu socyaliści i ks. Stojałowski. W przemówieniu swem broni prezydent gabinetu Koło polskie przed napaściami Daszyńskiego i kończy twierdzeniem, że postawienie rządu w stan oskarżenia zupełnie nie jest uzasadnionem.

Na tem rozprawę przerwano i zwrócono się do przedmiotu o zapobieżeniu nędzy. Przemawiają posłowie Byk i Potoczek.

O godzinie 5 zamknął prezydent posiedzenie. Następne we czwartek.

Wiedeń, 22 listopada. *(Telefonem.)* W korytarzach Izby żywo dziś rozprawiano o zamierzonem przez rząd odroczeniu Sejmu węgierskiego.

Wiedeń, 22 listopada. *(Telef.)* Koło polskie głosować będzie przeciw wnioskom o postawienie w stan oskarżenia gabinetu hr. Thuna za zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Galicyi; głosować jednak będzie za odesłaniem do komisyi przedłożenia rządu o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Galicyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 22 listopada 1898.

	złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	95
„ „ srebrna	100	85
4% renta austryacka złota	1 9	7
4% „ „ koronowa	101	10
4% „ węgierska złota	119	75
4% „ „ koronowa	9	70
Akcye Banku austro-węgierskiego	908	—
„ kredytowe	352	25
Londyn	120	50
Marki	58	95
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	15
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	159	25
Losy tureckie	57	80
Akcye Anglobanku	153	—
„ Unionbanku	290	—
„ Bankverein	260	—
„ Laenderbanku	224	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	291	—
„ „ Południowej	68	53
„ „ Elbethal	257	-
„ „ Nordbahn	3475	—
„ „ Staatsbahn	351	12
„ „ Alpine	175	30
„ Tureckie Tabaczne	122	50
Ruble	127	50
Berlin. 22 listopada 1898.		
Banknoty austryackie	169	55
Krótki Wiedeń	169	30
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	215	85
$4^1/_2$% Listy polskie	99	90
Renta włoska	93	48
Akcye kredytowe austryackie	220	75
Ruble Ultimo	216	50
Wiedeń, 22 listopada 1898.		
Spirytus gotowy	17	60
Cena nafty	8	25
Pszenica na jesień	9	1
Żyto na jesień	8	58
Owies na jesień	6	25
Kukurudza	4	01

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 22 listopada 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	125	—
Marki niemieckie	58	75	59	10
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	93	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	—	96	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	50	95	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	75	23	75
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	87	—	388	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	290	—	291	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI
PETROF
SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Nauki śpiewu solowego

udziela **Anna Belke,** uczennica Lucci. 1927 1 3
Mieszka przy ul. Dietla L. 101.

Browar akcyjny

poszukuje obszernych piwnic na lód i na piwo, w śródmieściu, możliwie blisko kolei. Wiadomość przy ulicy Starowiślnej pod L. 6, drugie piętro, w Krakowie. 1920 1 2

Młodszy pomocnik,

fachowiec, zdolny ekspedyent, **znajdzie natychmiast posadę** w Magazynie towarów drobiazgowych 1922 1 3
Ferdynanda Güttlera we Lwowie, ul. Halicka Nr. 20.

Prawnik

z ukończoną akademią handl. w Wiedniu **poszukuje lekcyj** do przedmiotów szkół średnich i handlowych.

Zgłoszenia pod: **„Eha"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1918 1 3

Kapitał 18.000 złr.

mam do ulokowania na miejskie hipoteki. Może być podzielony na kilka części.

Do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie mam **dwie wsie** — położone w powiecie Podgórskim. 1919 1 3

Adwokat Dr Schalay, Kraków, ul. św. Jana 3.

P. T. Kandydatów

na posła do Sejmu krajowego z mniejszych posiadłości powiatu Nowotarskiego, zaprasza się, aby dnia **26 listopada 1898 r.** o godzinie 10 rano zechcieli się jawić w sali Rady powiatowej w **Nowym Targu,** w celu przedłożenia swych zapatrywań politycznych i projektu czynności. 1916

Z Komitetu przedwyborczego.

Nowy Targ, 19 listopada 1898 r.

X. P. Krawczyński.

Do jednego z większych Domów komisowych w Galicyi **poszukuje się buchaltera i polskiego korespondenta.**

Kandydaci, którzy pracowali w dziale maszynowym, mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia pod **1917** przyjmuje: Administacya „Nowej Reformy." 1917 1 3

OGŁOSZENIE

Dnia **28** go **listopada 1898 r.** o godz. 9-ej rano **sprzedane zostaną** w c. k. Sądzie powiat. w Krakowie przy ul. św. Jana, II. p., biurc Nr 57, w drodze publicznej licytacyi **wierzytelności masy konkursowej Izaka Breita,** w nominalnej wysokości złr. 7485 cnt. 48, przez zarząd masy niesciągnięte. O czem chęć kupna mających zawiadamiam. 1916

Dr Roman Ławrowski,
zarządca masy konkursowej J. Breita.

Skład ubiorów M. Neumann

w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 19.

Paletot	złr.	16·—
Sakko futrzane	„	25 —
Ubranie lodenowe	„	16·—
Spodnie zimowe	„	5·—

Katalogi i wzory za darmo i opłatnie.
1925 1 0

Najniezawodniejszy sposób ochrony kobiet (1 złr. 10 markami), podaje listownie **dr. Wańkiewicz, Lwów.** 1840 7 0

ZARZĄD PASIEKI Anton. Kraińskiego w Jezierzanach,

obok Czortkowa, wysyła: **Wyborny miód praśny** w 5-kilowych blaszankach opłatnie za pobraniem 3 złr. 20 ct.; **Miody pitne owocowe,** odznaczone na powszechnej wystawie lwowskiej, a to: dereniak, wiśniak, maliniak i porzeczniak w 5-kilowych blaszankach opłatnie za pobraniem 3 złr. 1850 2 6

Skrypta do egzaminu z rachunkowości państwowej — prof. Czernego, Rachunkowość ogólna i kupiecka 3 złr. — Nowickiego, rewidenta c. k. Namiestnictwa, Rachunkowość państwowa złr. 1·50. Oba dzieła razem stanowią jedynie dostateczne skrypta do zdania egzaminu rządowego. — Do nabycia tylko w Księgarni i Antykwarni **Stanisława Köhlera we Lwowie, ul. Batorego Nr. 28.** 1815 9 10

D sprzedania realność w Ludwinowie,

złożona z domu murowanego o 11 ubikacyach i ogrodu lub parceli Cena szacunkowa 5000 złr., w tem długu bankowego 2500 złr.

Bliższa wiadomość pod **1870** w Administracyi „Nowej Reformy." 1870 3 8

Zakład wodoleczniczy Dra Piaseckiego w Zakopanem

otwarty przez cały rok.

Położenie najpiękniejsze i najzdrowsze w Zakopanem.
Pokoje wygodne i z komfortem urządzone.
10-morgowy park własny.
Wszelk. urządzenia dla rozrywki Gości.
ŚRODKI LECZNICZE:
umiejętna hydroterapia, gimnastyka lecznicza, massage, elektroterapia, żywienie dyetetyczne.
Kuchnia wyborna.
Cena od osoby 3 złr. dziennie i wyżej za wszystko.
Szczegół. prospekty rozsyła na żądanie
1051 23 0 **Zarząd.**

Tanio do sprzedania

dwie kamienice, dobrze się rentujące, wolne od podatku, w IV. dz. miasta. — **Poszukuje się 15.000 złr.** w drodze cesyi, **na hipotekę na 7%.** — Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dra K. Smolarskiego, ul. Grodzka 15, I. p.** 1901 2 10

WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.

Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 1757 10 0

Skład płócien.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 1818 9 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**
Skład sukna. Skład dywanów.
Skład chodników.

Pracownia obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego **przy ul. św. Gertrudy i Zielonej l. 2 w Krakowie,** wykonuje gustowne z trwałej i dobrej skóry obuwie po najtańszej cenie: damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 50 ct., dziecięce od 1 złr. 50 ct., buty z cholewami od 9 złr. wzwyż
1739 9 12 **Antoni Tabor.**

Zmiana lokalu.

Wskutek rozszerzenia naszego Handlu Papieru, Dzieł sztuki, Obrazów religijnych i świeckich, Ram i Listew na ramy, Obrazów własnego nakładu, Druków kościelnych i gospodarczych itd. — oraz

NAJWIĘKSZEGO SKŁADU TAPET

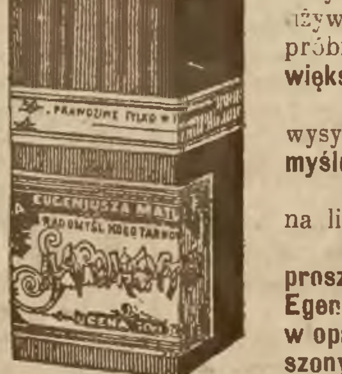
przenieśliśmy takowy do znacznie większego i wystawniejszego lokalu przy ul. Wiślnej L. 11 (dom Probostwa grecko-kat.) a zaopatrzywszy takowe w świeże i doborowe towary po cenie nader umiarkowanej, polecamy się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

1860 2 10 Z uszanowaniem
KUTRZEBA i MURCZYŃSKI
w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 11.

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.



Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gościowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 1876 2 0

Zupełnie bezpieczną

Naftę salonową

i prawdziwą amerykańską, jakoteż oliwę do palenia poleca

R. DITMAR w KRAKOWIE, GRODZKA 13,

po najprzystępniej. cenach (od 5 litr. z odstawą do domu) Uskutecznia **wysyłki na prowincyę** w beczkach, kamionkach, balonach szklan. i cynkowych **we wtorki i piątki.**

Abonament i większe zamówienia po cenach niższych przyjmuje skład lamp **R. Ditmara,** Rynek 13. 1562 15 20

Dostawy roczne wedle umowy.

CHRISTOFLE & Cie.



C. I K. NADWORNI DOSTAWCY,
Wiedeń, I., Opernring 5,
Pod gwarancyą grubo posrebrzane zastawy i naczynia stołowe, kasetki do wypraw ślubnych, tace, spodeczki do herbaty, i kawy, przedmioty ozdobne od skromnych do najwspanialsz. **Osobliwe przybory dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jakoteż dla pensyonatów, gospodarstwa domowego itd.**
Podkład z białego metalu. Pokład srebra jest na każdym przedmiocie wycisnięty, jakoteż pełne nazwisko **Christofle** i znak fabryczny **jak powyż.**

Jedyne zastąpienie prawdziwego srebra.

12 łyżek	16 złr. 50 cnt	12 łyżeczek Mocca	6 złr 50 cnt
12 widelcy stołowych	16 „ 50 „	1 chochla	5 „ 50 „
12 noży stołowych	17 „ — „	1 chochelka do mleka	3 „ 25 „
12 widelcy małych	15 „ — „	1 łyżka do jarzyn	4 „ — „
12 noży małych	15 „ — „	12 podstawek pod noże	8 „ 75 „
12 łyżeczek do kawy	8 „ 50 „	1 wielki widelec	1 „ 50 „

Kosztorysy i ilustrowane cenniki za darmo.

Do nabycia **w Krakowie** po cenach fabrycznych u **A. Biasiona, K. Czaplickiego, i W. Głowackiego.** 1805 3 16

MAGAZYN Au Bon Marché FILIPA EILE

w Krakowie, Rynek 14.
Telefon 119

Największy wybór towarów galanteryjnych

Bronzy francuskie, **Necessery** i ALBUMY pluszowe i skórzane. **BIŻUTERYA** damska i męska.

WYROBY **skórzane,** Kufry i Torby podróżne. WIELKI WYBÓR **Rękawiczek** ORYGINALNYCH ANGIELSKICH firmy **Fownes Brothers i Denta w Londynie.**

Ogromny wybór **BIELIZNY MĘSKIEJ.**
Co dzień SWIEŻY TRANSPORT **Krawatek** z pierwszorzędnych fabryk angielskich.

Pledy angielskie.
Płaszcze gumowe różn. fasonu i jakości.
Kapelusze orygin. angielskie i firmy Plesa w Wiedniu.
Przybory toalet. Parasole i laski angiel.
Przybory do polowania.
Ogromny wybór rakiet i przyborów **„Lawn Tennis"** firmy T. H. Ayres w Londynie. 1836 2 3

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 97 48 0
znakomitych tutek nieklejonych.
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

NIEZNANE

Pamiętniki Kilińskiego

nadzwyczaj zajmujące opowiadanie współczesnych wypadków — własnoręcznie spisane przez Jana Kilińskiego.

Cena 1 złr. 20 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nowa Ustawa Łowiecka

wraz z rozporządzeniem wykonawczem.
Wydanie drugie. 1888 2 10
Cena 20 centów.
Nakład G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Pomocnik handlowy

z działu korzeni, delikatesów i win, poszukuje zaraz posady. Łask. zgłoszenia przyjmuje pod **1898** Administracya „Nowej Reformy." 1898 2 5

Obuwie

zimowe dla dzieci pań i panów, oraz **kalosze rosyjskie** taniej niż wszędzie nabyć można w **Magazynie Lipińskiego, Kraków, ulica Grodzka Nr. 43, dom OO. Jezuitów.** 1788 10 20

AGENCI!!

mający przystęp do lepszych rodzin izrael., **poszukiwani są** do I-rzędnego Towarzystwa asekur. za stałą pensyą.

Zgłoszenia przyjmują pod **L. G. 11** pp. **J. Hopcas i A. Salomonowej Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 11.** 1896 3 5

KONCYPIENTA

poszukuje **adwokat** 1903 2 3
Dr. Fr. Wojciechowski,
Kraków, ul. św. Jana 13.

Nowość! Nowość!
HANDEL
pod firmą
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie (Rynek gł.)
poleca oprócz wszelkich toaletowych artykułów i perfumeryi,



jako nowość: MYDŁA z marką pocztową
ze słyn. fabryki Oehmig-Weidlich w Saksonii.

UWAGA W opakowaniu każdego kawałka mydła znajduje się wewnątrz **wartościowa marka pocztowa z różnych części świata.**

Powyższy handel posiada **wyłączne zastępstwo** „Mydła z marką pocztową" w kraju, udziela zatem pp. Kupcom przy zamówieniu większej ilości odpowiedni rabat. 1720 14 24



Piękną figurę

osięgnąć można **tylko przez noszenie gorsetów** z renomowanej parowej fabryki

FEOERER & PIESEN
z Pragi, 1787 11 20
Kraków, ul. Grodzka l. 4.
Wejście tylko z ulicy.
Gorsety tej fabryki są 4 razy premiowane.
Gorsety począwszy od 1 złr. wzwyż.

Mężczyzna, 34 lat mający, były żandarm — poszukuje posady woźnego, inspektora policyi lub tym podobnej. — Zgłoszenia pod: **1879** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1879 4 0

Na Drzewko!

Pierniki

królewskie, całuski, w paczkach i na sztuki, figurki ładnie ubierane,
poleca premiowa fabryka
A. Hernicha w Wadowicach.
Cenniki na żądanie. 1892 2 0

Kamienica jednopiętrowa

o 15 ubikacyach, z ogródkiem, pod l. 112 w **Dębnikach** (druga od mostu zwierzynieckiego), wolna od podatku, nieobdłużona, **do sprzedania.** Wiadomość tamże codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach po południowych. 1887 2 10

Handlowa

Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem,
sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.
Zamówienia z prowincyi uskuteznia się natychmiast. 1607 23 56



Autom. łapki.

Na **szczury** złr. 2·—, na **myszy** złr. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jednę noc, nie budzą podejrzenia i same się ustawiają. Wszędzie jak najlepsze wyniki Wysyłka za zaliczką.
M. Feith w Wiedniu, II., Taborstrasse Nr. 11/b. 1839 3 6

Kamienica piętrowa

w Krowodrzy murowanej, w pobliżu toru kolejowego położona, składająca się z kilkunastu ubikacyj,
jest zaraz do sprzedania.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w biurze **Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie, ulica św. Krzyża Nr. 7.** 1385 27 0

DO SPRZEDANIA

majątek ziemski

położony w obwodzie tarnowskim, w oddaleniu 6 kilometrów, od stacyi kolei państwowych, dawniej Karola Ludwika, obejmujący 270 morgów ornego gruntu, 30 morgów łąk, 70 morgów lasu, z tego 40 morgów rębnego, razem 370 morgów. Potrzebny do kupna kapitał wynosi około 45.000 złr.

Bliższych wiadomości udziela kancelarya adwokata **Dra Leona Adera w Krakowie,** ul. Gołębia Nr. 3.

Pośrednictwo wyłączone. 1875 3 3

L. 8542. 1836 10 10

Licytacya.

Ofertowa licytacya celem wydzierżawienia **poboru** dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa, tudzież **taksy** za oględziny sprowadzanego mięsa w gminie Podgórzu, — odbędzie się **dnia 30 listopada 1898 r. o godz. 12 w południe.**

Do tej godziny można wnosić opieczętowane oferty.

Warunki licytacyjne do przejrzenia w Magistracie.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 30 października 1898 roku.

Burmistrz:
Garbaczyński w. r.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.